

ŚWIAT i ŻYCIE

Ilustrowany dodatek tygodniowy
„DZIENNIKA ZACHODNIEGO“

Katowice, 23 maja 1948 - Rok III

Nr 20



Associated Press Photo
Oddziały brytyjskie, opuszczające Palestynę, przed załadunkiem na okręty w porcie Haify

Z dziejów Palestyny

Państwo na piaskach pustyni

Wypadki, jakie zachodzą ostatnio w Palestynie, zwróciły znowu na ten kraj uwagę całego świata. Sprawa żydowsko-arabska nabrała jeszcze żywszych barw i jest przedmiotem powszechnego zainteresowania.

Nie wchodząc w polityczne motywy rozwijających się ostatnio w tym kraju wydarzeń, podajemy Czytelnikom naszym szereg ciekawych danych o Palestynie, które niewątpliwie pomogą do lepszego zrozumienia i należytej oceny zachodzących wypadków.

Nie pierwszy raz w historii jest Palestyna terenem krwawych zamieszek i awantur, zmuszających czynniki obce do „interwencji“.

Pierwsza poważna interwencja, dorównująca niemal w okrucieństwie likwidacji getta warszawskiego, a prowadzona przez Tytusa, na czele rzymskich legionów, odbyła się w 70 roku po Chrystusie. Jerozolima została kompletnie zniszczona i spalona. Historyk żydowski, Józef, opisuje, że płomienie topiły złoto ozdób świątynnych, które spływało pomiędzy kamienie fundamentów, a żołnierze, chciwi bogactw, wyrwali oblepione złotem kamienie, rozdrapywali podstawy i zostawiali gruzy, jakich nie widziało od czasów zburzenia Ninii.

Na długie wieki ponura cisza rozpostarła się nad zniszczonym krajem, przerywana tylko czasami przez rasowe albo religijne wojny. Ten stan opuszczenia i zniszczenia trwał mniej więcej do połowy ubiegłego stulecia. Potem zaczyna się powolna niezmiernie „odbudowa“ pod panowaniem tureckim, ale nie dzięki Turkom. Za ich panowania bramy Jerozolimy były zamknięte od zachodu do wschodu słońca, jak w średniowieczu i nikt nie mógł wchodzić ani wychodzić bez specjalnego zezwolenia władz tureckich. Wewnątrz murów miasto wyglądało jak Warszawa z r. 1945. Maszyny ruiny i gruzów rozpościerały się przed oczyma przybysza, który na próżno szukał domu w dobrym stanie. Europejczycy, którzy zamierzali zamieszkać w Jerozolimie, mogli ostatecznie nabyć jakąś ruinę, ale wyremontować musieli ją na własny koszt.

Lata znaczących przemian

Zasadnicza zmiana następuje dopiero w r. 1917. General Allenby zdobywa Jerozolimę prawie bez wystrzału, a w parę lat później W. Brytania otrzymuje Palestynę jako mandat z zastrzeżeniem, że ma się ona stać „a national home for the Jews“ — ojczyzną dla Żydów.

Zmiana, jaka zaszła w Palestynie w następnych latach, dzięki olbrzymiej inicjatywie żydowskiej, jest prawie niewiarygodna. Ruiny usunięto i poczęto wznosić nowoczesne domy, zabudowując miasta Palestyny według

nowoczesnych planów urbanistycznych. Bagna zostały osuszone i zamienione w falujące pola zbożowe. Piaszczyste pustynie zaczarowano w bajkowe, pomarańczowe plantacje.

W przeciągu kilku lat po wojnie osiedliło się w Palestynie przeszło 100.000 Żydów, z tego 44.000 z samej Polski. W r. 1938

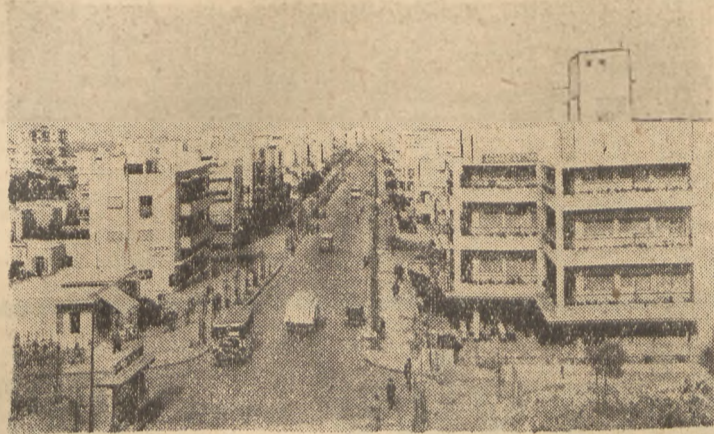


Foto: z archiwum „Dzien. Zachodni“
Tel Aviv powstało w tempie, przypominającym budowę naszej Gdyni. Na zdjęciu jedna z ulic (Ben-Jehudy) tego nowoczesnego miasta.

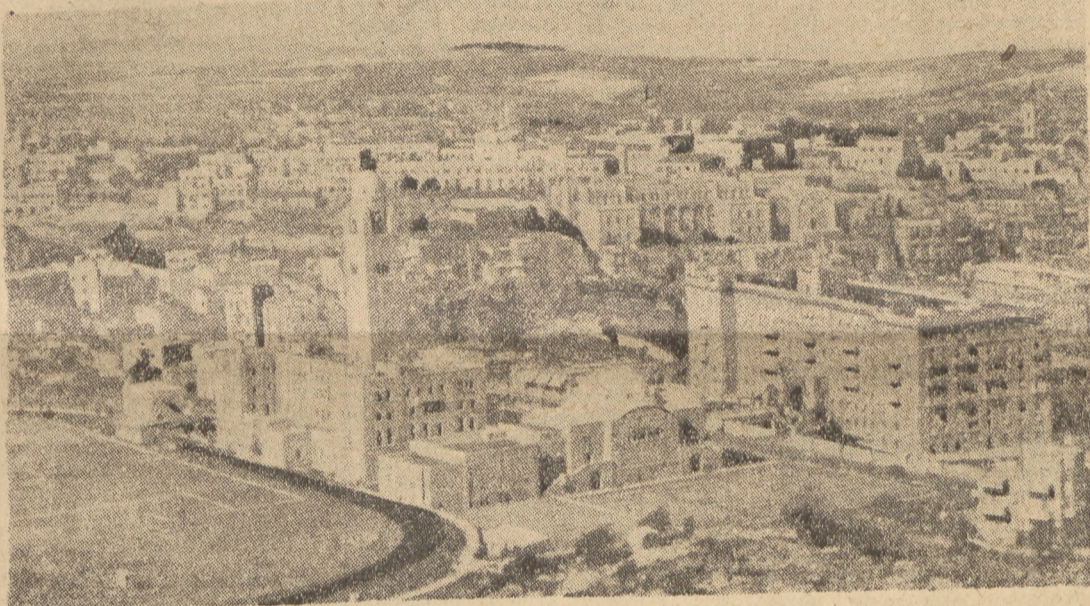


Foto: z archiwum „Dzien. Zachodni“
Dzisiejsza Jerozolima mało przypomina biblijne czasy...

statystyka wykazuje 400.000 Żydów w Palestynie, a przyrost zasobów skarbu narodowego wyrażał się sumą 30.000.000 dolarów.

Izba skarbowa w Jerozolimie w swym sprawozdaniu ilustruje najdobitniej wzrost wartości ziemi. Parcele w Jerozolimie, np. na wzgórzu Gareb, wzrosły w cenie w ciągu 3 lat z 45.000 dolarów do 145.000 dol., a parcele za dawnymi murami z 30.000 dol. na 800.000 dol (!).

Rozwiązany problem wody

Do roku 1929 Jerozolima oświetlona była tylko świeczkami i olejnymi lampkami. W parę lat później założono 43 mile elektrycznych przewodów. Ulice, które początkowo miały wybitnie zaniedbany wygląd, dziś posiadają

zgoła amerykańskie oblicze. Problem kanalizacji i zaopatrzenia miasta w wodę, który spędzał sen z powiek Salomona i Piłata, został definitywnie rozwiązany. Założono rury i zbudowano stacje pomp, które dostarczają wodę do Jerozolimy ze źródeł Ras-El-Ain, w pobliżu Morza Śródziemnego, z odległości 38 mil.

Źródła Ras-el-Ain leżą parę mil na północ od Tel Aviv, w pobliżu kolonii żydowskiej Petah Tikvah. Koszt budowy wyniósł ca 50.000 dol. Ponieważ Jerozolima leży na wzgórzu, wznoszącym się około 2500 stóp ponad poziom morza, zbudowano 6 wodociągów, z których każdy jest wyższy od poprzedniego o 600 stóp i pompuje wodę z przestrzeni kilku mil. Rezeruar zaś przy źródłach Ras-el-Ain posiada pojemność 600.000 galonów i dostarcza dziennie do Jerozolimy 3.000.000 galonów wody.

W pobliżu tych źródeł leży nowoczesne miasto żydowskie. Tel-Aviv, które powstało w zdumiewającym tempie, podobnie jak nasza Gdynia. Liczy ono 125.000 mieszkańców, posiada śliczne, szerokie, zadrzewione ulice, nowoczesne gmachy, piękne budynki, sklepy i wspaniałą plażę na brzegu Morza Śródziemnego.

Trzecim nowoczesnym miastem, które rozwinęło się w szybkim tempie, jest Haifa. Tel-Aviv, które powstało nagle z nagiego prawie wybrzeża, jest najnowocześniejsze. Jerozolima, mimo nowoczesnych gmachów i ulic nasuwa jednak skojarzenia historyczne. Haifa zaś jest przemysłowym centrum i handlową metropolią Palestyny. Niegdyś senny i opuszczony port zamienił się w jedno z najpiękniejszych i najżywszych miast wschodu.

Nafta na widowni...

Niezwykły rozwój zawdzięcza Haifa głównie swemu położeniu i roli, jaką odgrywa z tej racji.

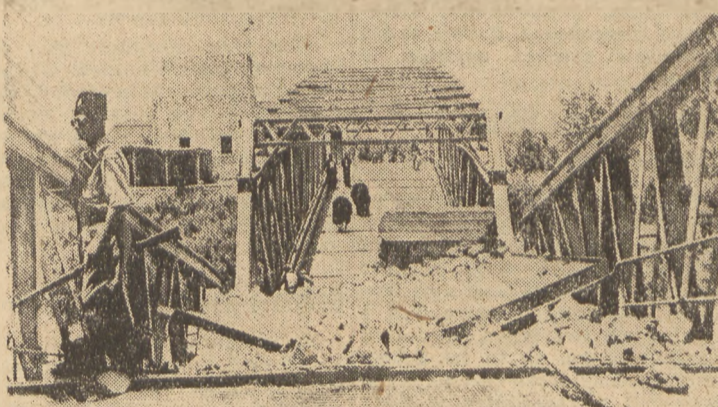
Leży przecież na drodze ze wschodu na zachód, szlakami komunikacyjnymi połączona z Egiptem i Kanalem Sueskim a rurociągiem naftowym z Mezopotamią!

W Haifie znajduje się główna baza irańskiego Towarzystwa Naftowego „Iraq Petroleum Company“, które jest twórcą nowoczesnych metod transportu nafty. Towarzystwo to reprezentuje międzynarodowe interesy finansjery amerykańskiej, brytyjskiej, francuskiej i perskiej. Przy budowie kolosalnego rurociągu zatrudnionych było 9000 ludzi. W r. 1934 przepompowano pierwszą naftę z Kirkuk do Haify, a więc z Mezopotamii do brzegów Morza Śródziemnego, na przestrzeni około 1000 mil.

Oficjalne otwarcie linii nastąpiło w roku 1935 i dziś przez dwa nastocalowe stalowe rury przepływa do Haify w ciągu jednego dnia 5.500 ton nafty, a więc ca 2.000.000 ton rocznie. Nic dziwnego, że Haifa jest oczkiem w głowie wielkich naftarzy amerykańskich i angielskich.

Ujarmiony Jordan

Następnym olbrzymim przedsięwzięciem — to ujarzmienie historycznej rzeki Jordan. Niegdyś Jordan był świętą rzeką Izraela. Źródłem natchnień poetów, woda jego uchodziła, podobnie jak wody Gangesu, za oczyszczającą z grzechów i chorób. Dziś Jordan jest rzeką graniczną pomiędzy żydowską Palestyną a arabską Transjordanią. Nie leczy już chorób, ani nie dostarcza natchnień poetom, ale dostarcza energii elektrycznej zarówno Palestynie, jak i Transjordanii i jest natchnieniem inżynierów współczesnych.



Associated Press Photo
Jeden z obrazków, często w ostatnich czasach oplądanych na terenie Palestyny. Scena znad Jordanu, granicznej rzeki między żydowską Palestyną a arabską Transjordanią

Koncepcja wykorzystania olbrzymiego spadku wód Jordanu zrodziła się w umyśle inżyniera, Pinhasa Rutenberga, polskiego emigranta, który założył w r. 1923 tzw. „The Palestine Electric Corporation“. Zdumiewające jest nie tylko samo przedsięwzięcie, ale i jego ekonomiczna strona. W r. 1935 towarzystwo akcyjne Rutenberga wypuściło 600.000 nowych udziałów po 1 funcie każdy, na ogólną sumę 3.000.000 dol. Lista subskrybentów została już w następnym dniu zaniknięta z powodu wielkiej ilości subskrybentów. Zapotrzebowanie na akcje osiągnęło cyfrę 90.000.000 dol., a subskrybcje powtarzano 31 razy.

Rutenberg wznosił w Jordanie kolosalne zapory, rozproszdził kanały i na brzegu rzeki wznosił olbrzymie zakłady elektryczne, obliczone na pojemność 34.000 HP.

Morze Martwe — ożyło!

Równie zdumiewającym przedsięwzięciem jest gospodarstwo wykorzystanie jednego z największych nieużytków świata — Morza Martwego.

Przez wiele lat żydowski inżynierowie szczegółowo badali chemiczny skład wody Morza Martwego i wreszcie doszli do wniosku, że jest ono „wodną miną“, o niebывалych możliwościach dostarczania potasu i innych chemikali, potrzebnych dzisiejszemu światu. Założono międzynarodowe towarzystwo żydowskie eksploatacji „Palestine Potash Ltd.“ i przystąpiono do akcji. Zbudowano zakłady fabryczne i rafinerie, dające zatrudnienie 10.000 robotnikom. Produkcja przetworów w ciągu 3 pierwszych lat osiągnęła stan, jaki był preliminowany na lat 10.

Żydowski biuletyn fachowy podaje, że Morze Martwe jest w stanie zaopatrywać świat w potas przez 2.000 lat. Oceniono w przybliżeniu, że zawartość Morza Martwego w postaci potasu, bromu i innych chemicznych soli posiada wartość jednego trylionu dwieście siedemdziesiąt bilionów dolarów. (1.270.000.000.000 dol.). Przewyższa to mniej więcej czterokrotnie bogactwo Stanów Zjednoczonych.

Dziś morze to jest ośrodkiem, przynoszącym milionowe dochody akcjonariuszom. Klimat jego, wbrew utartej opinii, okazał się nie tylko nieszkodliwy dla zdrowia, ale wręcz zbawienny i leczniczy.

Morze Martwe można by dziś uważać za symbol współczesnej Palestyny i obraz symboliczny jej dziejów w gwałtownym skrócie.

St. Hadyna



Associated Press Photo

Fragment portu Haify, handlowej metropolii Palestyny

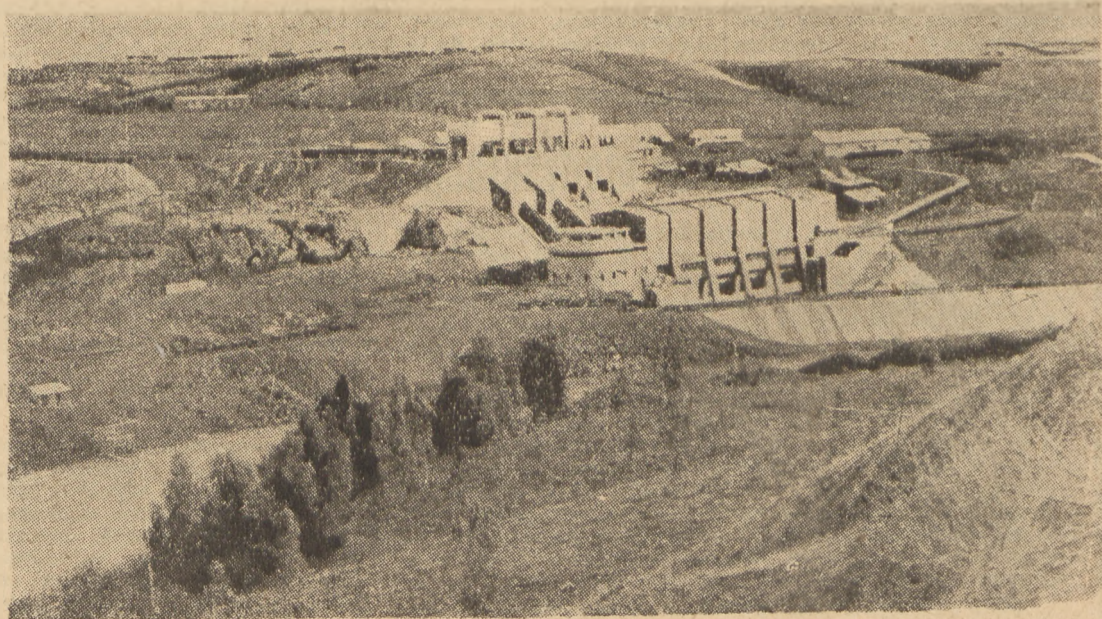


Foto: z archiwum „Dzien. Zachodni“

Zakładu energetyczne Rutenberga na rzece Jordan

Była płaska, miała kształt półkuli...

Poznanie ziemi trwało wieki

Jedną z najstarszych dziedzin wiedzy ludzkiej jest bezspornie geografia.

Geografia wynika z potrzeb życia. Człowiek pierwotny w swej walce o byt musiał poznawać okolicę, jej bogactwa, naturalne drogi i szlaki komunikacyjne.

Pytania dla nas tak proste — jaki kształt ma ziemia, co jest przyczyną dnia i nocy, skąd bierze się wiatr, zajmowały umysły najwybitniejszych uczonych starożytności.

Mity starożytnych

Ślady dociekań człowieka nad ziemią i zjawiskami, jakie na niej zachodzą, sięgają kilku tysięcy lat przed Chrystusem.

Hindusi np. w świecie wierzyli, że ziemia jest płaska, że opiera się na 12 słupach, które utrzymują się pionowo tylko dzięki modlitwom i ofiarom.

Podobne podanie spotykamy w starożytnej Grecji i Rzymie, gdzie świat trzymał na swych barkach — za karę — potężny Atlas.

W której nie ma ani dołu ani góry, stron świata, długości, szerokości i głębokości.

Długa i trudna drogę musieli przejść ludzkość, zanim poznanie świata doszło do stanu dzisiejszego.

Podstawy naukowe geografii daje dopiero starożytna Grecja. Sam wyraz „geografia“ jest również pochodzenia greckiego.

Do najwybitniejszych uczonych starożytności, którzy położyli podwaliny pod naukę geografii należą: Arystoteles, nauczyciel Aleksandra Wielkiego, największy filozof starożytności — Eratostenes z Aleksandrii, który nie tylko zdawał sobie dokładną sprawę z kulistości ziemi, ale potrafił obliczyć jej wielkość.

Wojna, handel, korsarstwo i ciekawość, były na ogół najważniejszymi motorami szerszego poznania świata i pierwszych odkryć geograficznych; ale pojawiają się również już i w tym czasie wyprawy o charakterze naukowym.

Pierwsze wyprawy naukowe

Za taką pierwszą wyprawę, można uważać podróż z IV w. przed Chr., uczonego Greka, Pyteasa, który z okolic dzisiejszej Marsylii ruszył na poznanie świata — nie mając ani map, ani prognozy pogody.

Pyteasz opływa całą zachodnią Europę, spotyka dzikie, barbarzyńskie ludy, i dociera tajemniczych krańców świata starożytnego. Przywozi wiadomości o wyspach bursztynowych, o dziwnej krainie Thule, o morzach skutych lodem, o nocy i zorzy polarnej.

Największą zasługą starożytności, było wprowadzenie do nauki geografii pojęcia o kulistości ziemi, zastosowanie do map współrzędnych geograficznych, oraz opanowanie geografii o podstawy matematyczne — astronomiczne.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, że te wszystkie wiadomości jeszcze kilka wieków (400 lat temu) poważnie brano były pod uwagę, to musimy stwierdzić, że w ostatnich czasach nastąpił wielki zwrot w dziedzinie poznania świata.

Pyteasz opływa całą zachodnią Europę, spotyka dzikie, barbarzyńskie ludy, i dociera tajemniczych krańców świata starożytnego.

W tym czasie wyprawy o charakterze naukowym. Wojna, handel, korsarstwo i ciekawość, były na ogół najważniejszymi motorami szerszego poznania świata i pierwszych odkryć geograficznych.

Pyteasz opływa całą zachodnią Europę, spotyka dzikie, barbarzyńskie ludy, i dociera tajemniczych krańców świata starożytnego.

Pyteasz opływa całą zachodnią Europę, spotyka dzikie, barbarzyńskie ludy, i dociera tajemniczych krańców świata starożytnego.

W tym czasie wyprawy o charakterze naukowym. Wojna, handel, korsarstwo i ciekawość, były na ogół najważniejszymi motorami szerszego poznania świata i pierwszych odkryć geograficznych.

Pyteasz opływa całą zachodnią Europę, spotyka dzikie, barbarzyńskie ludy, i dociera tajemniczych krańców świata starożytnego.

Pyteasz opływa całą zachodnią Europę, spotyka dzikie, barbarzyńskie ludy, i dociera tajemniczych krańców świata starożytnego.

Pyteasz opływa całą zachodnią Europę, spotyka dzikie, barbarzyńskie ludy, i dociera tajemniczych krańców świata starożytnego.

W tym czasie wyprawy o charakterze naukowym. Wojna, handel, korsarstwo i ciekawość, były na ogół najważniejszymi motorami szerszego poznania świata i pierwszych odkryć geograficznych.

Pyteasz opływa całą zachodnią Europę, spotyka dzikie, barbarzyńskie ludy, i dociera tajemniczych krańców świata starożytnego.

Pyteasz opływa całą zachodnią Europę, spotyka dzikie, barbarzyńskie ludy, i dociera tajemniczych krańców świata starożytnego.

Grzyby — tajemnicze twory przyrody

Powszechnie znane i częściej przez ludzi spożywane roztozce, należą do najbardziej tajemniczych tworów przyrody. Rosną na martwych częściach innych roślin.

Grzyby są tajemnicze z różnych względów. Już w labiryncie ich nazw gwarowych, a nawet naukowych, trudno się zorientować.

TRUJĄCE — NIETRUJĄCE? Po dziś dzień niewyjaśniona jest należycie sprawa trujących właściwości grzybów.

Grzyby są tajemnicze z różnych względów. Już w labiryncie ich nazw gwarowych, a nawet naukowych, trudno się zorientować.

Grzyby są tajemnicze z różnych względów. Już w labiryncie ich nazw gwarowych, a nawet naukowych, trudno się zorientować.

ZASADNICZY PODZIAŁ

Wszystkie prawie grzyby jadalne, rosną w naszych lasach, ogrodach i na łakach można podzielić na dwa rodzaje: 1) grzyby cewkowe (rurkowe) i 2) bełki.

Bogactwo grzybowe naszych lasów jest tylko częściowo wyzyskane, skutkiem czego i eksport europejski i zamorski jest mały.

ODMIANY BLIŹNIACZE

Nieszczeniwe wypadki zdarza się grzybami zostają przeważnie spowodowane dziwnym zjawiskiem występowania grzybów w dwóch odmianach bliźniaczych.

NIESTALONA JADALNOŚĆ

Dlaczego tak trudno ustalić jadalność grzybów? Różne są tego powody. Przede wszystkim bezwartościowość prób, czynionych na zwierzętach.

Grzyby są tajemnicze z różnych względów. Już w labiryncie ich nazw gwarowych, a nawet naukowych, trudno się zorientować.

Grzyby są tajemnicze z różnych względów. Już w labiryncie ich nazw gwarowych, a nawet naukowych, trudno się zorientować.

Grzyby są tajemnicze z różnych względów. Już w labiryncie ich nazw gwarowych, a nawet naukowych, trudno się zorientować.



Piesterzenica. Grzyb w stanie surowym trujący, po wygotowaniu i odlanu odwaru — jadalny

(smardz nieszlachetny), po wymoczeniu (bielak) albo wysuszeniu. I naodwrot grzyb jadalny może wywołać chorobę, jeżeli był stary lub zmrożony.

Nie tylko gleba i podścielisko organiczne dla rozwoju przybni, ale nawet para roku wpływa na wygląd grzyba tego samego rodzaju i odmiany.

Nieszczeniwe wypadki zdarza się grzybami zostają przeważnie spowodowane dziwnym zjawiskiem występowania grzybów w dwóch odmianach bliźniaczych.

NIESTALONA JADALNOŚĆ

Dlaczego tak trudno ustalić jadalność grzybów? Różne są tego powody. Przede wszystkim bezwartościowość prób, czynionych na zwierzętach.

ODMIANY BLIŹNIACZE

Nieszczeniwe wypadki zdarza się grzybami zostają przeważnie spowodowane dziwnym zjawiskiem występowania grzybów w dwóch odmianach bliźniaczych.

Klin — centrum radzieckiej kultury muzycznej W atmosferze Czajkowskiego

Wielu cudzoziemców, zwiedzających Związek Radziecki uważa za swój obowiązek spędzić przynajmniej jeden dzień w „atmosferze Czajkowskiego“.

Jest to pewnego rodzaju centrum radzieckiej kultury muzycznej, instytut naukowo-badawczy, poświęcony studiom nad twórczością wybitnych rosyjskich muzyków.

Kolekcja płyt i filmów dźwiękowych

Ślany i albumy wypełnione są obrazami, portretami wszystkich wybitnych przedstawicieli świata muzycznego XIX wieku, a także obrazami i fotografiami z najlepszych inscenizacji operowych i baletowych twórczości scenicznej Czajkowskiego.

Dzieła o życiu kompozytora

Na podstawie materiałów zgromadzonych w archiwum muzealnym w Klinie powstało szereg wybitnych prac. Niektóre z nich zostały w ciągu ostatnich 10 do 15 lat niezwykle popularne.

W tym czasie wyprawy o charakterze naukowym. Wojna, handel, korsarstwo i ciekawość, były na ogół najważniejszymi motorami szerszego poznania świata i pierwszych odkryć geograficznych.

W tym czasie wyprawy o charakterze naukowym. Wojna, handel, korsarstwo i ciekawość, były na ogół najważniejszymi motorami szerszego poznania świata i pierwszych odkryć geograficznych.

W tym czasie wyprawy o charakterze naukowym. Wojna, handel, korsarstwo i ciekawość, były na ogół najważniejszymi motorami szerszego poznania świata i pierwszych odkryć geograficznych.

W tym czasie wyprawy o charakterze naukowym. Wojna, handel, korsarstwo i ciekawość, były na ogół najważniejszymi motorami szerszego poznania świata i pierwszych odkryć geograficznych.

Dzieła o życiu kompozytora

Na podstawie materiałów zgromadzonych w archiwum muzealnym w Klinie powstało szereg wybitnych prac. Niektóre z nich zostały w ciągu ostatnich 10 do 15 lat niezwykle popularne.

Dzieła o życiu kompozytora

Na podstawie materiałów zgromadzonych w archiwum muzealnym w Klinie powstało szereg wybitnych prac. Niektóre z nich zostały w ciągu ostatnich 10 do 15 lat niezwykle popularne.

W tym czasie wyprawy o charakterze naukowym. Wojna, handel, korsarstwo i ciekawość, były na ogół najważniejszymi motorami szerszego poznania świata i pierwszych odkryć geograficznych.

W tym czasie wyprawy o charakterze naukowym. Wojna, handel, korsarstwo i ciekawość, były na ogół najważniejszymi motorami szerszego poznania świata i pierwszych odkryć geograficznych.

W tym czasie wyprawy o charakterze naukowym. Wojna, handel, korsarstwo i ciekawość, były na ogół najważniejszymi motorami szerszego poznania świata i pierwszych odkryć geograficznych.

Dzieła o życiu kompozytora

Na podstawie materiałów zgromadzonych w archiwum muzealnym w Klinie powstało szereg wybitnych prac. Niektóre z nich zostały w ciągu ostatnich 10 do 15 lat niezwykle popularne.

Dzieła o życiu kompozytora

Na podstawie materiałów zgromadzonych w archiwum muzealnym w Klinie powstało szereg wybitnych prac. Niektóre z nich zostały w ciągu ostatnich 10 do 15 lat niezwykle popularne.

Dzieła o życiu kompozytora

Na podstawie materiałów zgromadzonych w archiwum muzealnym w Klinie powstało szereg wybitnych prac. Niektóre z nich zostały w ciągu ostatnich 10 do 15 lat niezwykle popularne.



Najwcześniejszy i najcenniejszy grzyb naszych lasów, smardz szlachetny

(morchella esculenta), którego susz ceniony jest za granicą prawie 3 razy więcej, niż suszone borowiki.

Występowanie grzybów — o ile chodzi o porę roku i miejsce w lesie — nie jest także w zupełności zbadane.

NIESTALONA JADALNOŚĆ

Dlaczego tak trudno ustalić jadalność grzybów? Różne są tego powody. Przede wszystkim bezwartościowość prób, czynionych na zwierzętach.

Biały paw symbolem niedyskrecji

W okolicach Jaipur, w Indiach Północnych, pewien podróżnik zanotował ciekawą zwyczaj. W tamtejszych lasach, nad brzegami jezior, żyją gromadnie piękne, białe pawie.

Struś nie chowa głowy w piasek...

Na łamach jednego z czasopism bostońskich Jan Juta przypomniał 39 rozdział książki Jakuba z Biblii, który mówi o strusiu, że ptak ten postępuje okrutnie ze swymi młodymi, jak gdyby nie należały do niego, Bóg bowiem pozbawił go mądrości i nie dał mu wcale rozsądku. Juta jest zdania, iż Jakub widocznie nie obserwował strusi, gdyż w rzeczywistości są one dobrymi rodzicami. Samiec pomaga samicy wysiadywać jaja i noc w noc z wymiosłą powagą, nacechowaną jakimś potężnym dostojstwem, zastępuje ją w spełnianiu tego uciążliwego obowiązku macierzyńskiego.

W dołku, wygrzebanym w ziemi i mającym spełniać rolę gniazda, leży zwykle trzydzieści lub więcej jaj. Młode strusięcia, podobne do kłębków wełny, zmieszanej ze słomą, zaraz po wylęgnięciu przejawiają zupełną samodzielność i skłonność do uporu. Juta obserwował młode strusie, wypuszczone z szopy na wolną stopę na jednej z farm w Afryce Południowej i widział ich taniec.

Upojone wolnością ptaki oddawały mu się z zapamiętaniem, aż do zupełnego wyczerpania. Tańce dorosłych strusiów, w okresie doświadczeń, są pełne wdzięku i przypominają powolnego walca.

Strusia polityka

„Mawia się zwykle — pisze dalej wspomniany autor — że struś chowa głowę w piasek, by nie widzieć niebezpieczeństwa. Zapamiętanie to jest błędne i powstało niewątpliwie stąd, że ptak ten ma zwyciężając wypracowaną szyję nad ziemią i równoległą do niej, jeżeli wysiadując jaja, chce się ukryć. Skoro tylko schyli głowę, podobną do peryskopu łodzi podwodnej, widzą z daleka jedynie wzgórek, który można uważać za kupę gliny, glaz, albo kopiec mrówek. Rozgrzane od upału powietrze pomaga strusiovi w oszukaniu wrogów i doskonale chroni przed niebezpieczeństwem.

Jeśli chodzi o strusie wysiadujące jaja, autor artykułu ma z nimi związane niezatarle wspom-

nienie. „Miałem dziesięć lat — pisze — a ponieważ pociągało mnie wszystko, co trąciło niezwykłością, uległem nierozsądnej chęci popatrzenia na strusia, siedzącego na gnieździe. Był to zamiar bardzo niebezpieczny, gdyż w czasie, gdy jedno z rodziców wysiaduje jaja, drugie krąży bezustannie koło gniazda, aby przepłaskać natrętów. Struś posiada długie i mocne nogi, przy pomocy których może biegać równie szybko jak koń w galopie. Widziałem kiedyś, jak swą wielką kończyną, zaopatrzoną w stalowe szpony, zabijał psa: jednym ciosem rozerwał go prawie na pół.

Dwa sposoby ratunku

Mówiono mi zawsze, że człowiek napadnięty przez strusia, ma tylko dwie możliwości uniknięcia groźnego niebezpieczeństwa, które łatwo może się skończyć ciężkim poranieniem lub śmiercią. Jeżeli jest uzbrojony w długi kij, zaopatrzone na końcu w dwuramiennie widełki, winien złapać w nie ręcznie szyję ptaka i trzymać go stale zdala od siebie tak, by struś nie mógł użyć swych groźnych pazurów. Jeśli natomiast ktoś takich wideł nie posiada, musi skulić się na ziemi, ochraniając głowę złożonymi nad karkiem rękoma, bo struś nie może zrobić krzywdy, jeżeli pazury jego nie natrafiają na jakiś wystający przedmiot.

— Najgorszym, co się może stać, jeżeli przybierzesz taką pozycję — informowano mnie — to fakty, że struś na tobie usiadzie. Jeżeli zrobisz najłżejszy ruch, dziobnie cię. Dlatego raczej staraj się w tej sytuacji nie poruszyć nawet palcem, jeżeli nie chcesz, by ci wykluczył oczy!

Pograżony w myślach nie słyszałem, że z drugiego końca ogrodzonej przestrzeni podbiegł do mnie cicho samiec. Podniosłem głowę i dopiero na jego gniewny krzyk. Biegł prosto na mnie z rozpostartymi skrzydłami i z szyją, zaczerwioną ze wściekłości. Zaczęłem uciekać, przy czym zgubiłem swój kij. Od ogrodzenia dzieliła mnie już niewielka odległość, uświadomiłem sobie jednak,

ż nie stanie mi czasu na to, by wydostać się za płot i w ten sposób się ocalić. W przerażeniu rzuciłem się na ziemię i skulłem się, jak mogłem najbardziej.

Walka o życie

Upływały sekundy, długie jak wieki, a ja w każdej z nich czekałem, że oto runie na mnie wielka bryła mięsa i rozewnie mnie na ćwierci. Krew szumiała mi w uszach. W myślach polecałem ducha Bogu. Nagle poczułem jak gdyby uderzenie twardej pięści w nogę. Okazało się, iż uwagę strusia przykuł koniec rozwiązanej sznurowadła mego trzewika. Musiałem zebrać całą siłę woli, żeby się nie poruszyć.

Minuty mijały. Uniosłem zlekką jedną rękę, żeby zobaczyć, czy struś jest jeszcze przy mnie, czy też już odszedł. Dwa ciosy potężnego dzioba, które spadły na ziemię tuż obok mnie, przywozdzili mnie do miejsca i przyprawiły o dreszcze trwoży. Potem znowu zapanował spokój. Zdawało mi się, że się uduszę. Byłem już za bardzo wyczerpany, żeby się poruszyć i brak mi było sił do ucieczki.

Na szczęście kark chronił mi cheim korkowy, a twarz i ręce miałem ukryte w dłoniach. W chwili, gdy mi się modlił, nowy niespodziany cios w rękaw sprawił, że zacisnąłem z bólu zęby. Tym razem błyszcząc guziki, przyszyte do rękawa mojej kurtki, zwróciły uwagę rozgniewanego strusia...

Nie wiem, ile czasu upłynęło. Nastąpiła jednak chwila, gdy zdębiałe mięśnie zmusiły mnie do poruszenia rękoma. Odjąłem dłonie od twarzy bardzo ostrożnie, usiłując jednym okiem rozejrzeć się dokoła siebie. Wielka, opierzona masa leżała na ziemi, w odległości kilku centymetrów ode mnie. Widocznie struś czeka na najmniejszy znak życia z mojej strony, żeby zmusić mnie do zbliżenia do powstania, a potem bez trudu rozdrzeć żywcem na kawałki.

Siedziałem jak skamieniały przez całe godziny. Nagle, gdy

Przeczytajcie dzieciom...

WŁADYSŁAWA PASZKOWSKA

Na łące

Na łące, za chatą, wybiegłam dziś z rana: czy kwiatków przybyło już więcej? Ach witam cię, witam, stokrotko kochana, w tej białej i żółtej sukience!

Fiołek wśród trawy i liści ukryty, jak dziecko spogląda nieśmiało: — Mnie szukasz, Jagusiu? — cichutko zapytał i główkę podnosi swą małą.

Gromadki kluczyków rozbiegły się wkoło, a każdy złocisty jak słońce; kaczeńce nad strugą mrugają wesoło — jak pięknie jest dzisiaj na łące!

O, narwę ja, narwę pachnące to kwiecie, bo dzisiaj dzień święty, niedziela, aż Maria z ołtarza zadziwi — się: — Dziecię, to tyle na łące jest zieleń?!

znowu odjął dłoń od twarzy, żeby zobaczyć co się święci, stwierdziłem, iż strusia już przy mnie nie ma. Pomalutku prostowałem obolałe ciało i wpiłem się wzrokiem w krzaki, rosnące dokoła. Nie było go widać. Czekałem jeszcze przez chwilę, a potem opanowałem nerwy, zebrałem siły i jednym skokiem znalazłem się za drutem kolczastym ogrodzenia. Okazało się, że skulony na ziemi, spędziłem większą część dnia. Zapewniłem sobie, że życie ocalało mi tylko ta okoliczność, iż strusia zmieniają się na gnieździe podczas wysiadki jaja. Tajemniczy instynkt, wzywający samca do gniazda i nakazujący mu zająć na nim miejsce samicy sprawił, iż struś odszedł ode mnie. Samica, która nie wiedziała o niczym, nie widziała potrzeby szukać domnemanego wroga." (wm)

Rozrywki umysłowe

55 Konkurs Rozrywkowy i Autorski CZĘŚĆ VII I OSTATNIA

Prosimy Czytelników o nadsyłanie odpowiedzi przed 11 czerwca, gdyż w dniu tym redakcja przystąpi do ostatecznego rozstrzygnięcia konkursu. Załączony kupon służy do głosowania na trzy najlepsze zagadki Konkursu. Rozwiązania z części niniejszej bez kuponu nie będą brane pod uwagę.

24. SZARADA — pkt. 3 (ut. KADE)

Przyroda zielona. Cała rozśpiewana. Bo jest ozdobiona. Wszak dwa dana — dana.

W płacie — szóstka nowe. Ziemia się przybrała. Wiosenne godowe. Na siebie przystąpiła. Radość i ochota. Trzy — czwarte panuje. Stońca kula złota. Wskazywa swoje snuje.

Choć ścieżka życia. Jest płata i pierwsza. Ciężka do zdobycia. To młodość najszczerza.

Pierwsze swoje prawa. Pierwsze przywileje. Otucha napawa. Do wszystkiego śmieje.

Wiosenko, wiosenko. Wnet nadejdzie lato. Przemienisz, panienko. Będziesz panią za to.

25. „CZY POTRAFISZ?“ — pkt. 1. Czy potrafisz, Czytelniku Luby, wymienić nazwy przynajmniej czterech drewnianych instrumentów dętych?

Termin nadsyłania rozwiązań powyższych zadań upływa dnia 11. 6. 1948. Odpowiedzi prosimy nadsyłać na kartkach wymiaru karty pocztowej, (czyli A 6 — 10,5 x 14,8 cm).

WYNIKI

54 KONKURSU ROZRYWKOWEGO

Po sprawdzeniu nadesłanych przez Czytelników rozwiązań 54 Konkursu, okazało się, że 10 osób rozwiązało wszystkie zadania konkursu (59 Kt.). Otrzymują oni nagrody za najlepsze wyniki w konkursie. Los przynajmniej:

1. A. Prędkowska Bielsko: „Historia Filozofii“ t. II;
2. S. Złetek Katowice: „Tatarkiewicz „Historia Filozofii“ t. II“;
3. K. Sobolewska Głogówek: Krzyżowka „Rodzina Martenów“ t. II;
4. L. Siemińska Warszawa: Kraszewski „Pod blechą“;
5. E. Parnicka, Świdnica: Rudnicki „Zołnierze“;
6. R. Michalak, Pruszków: Nałkowska „Granica“;
7. S. Kula, Wrocław: Zeromski „Wier-na rzeka“;
8. Z. Czapliski, Katowice: Ważyk „Mity rodzinne“;
9. J. Czaporowska, Wrocław: Danilowski „Z minionych dni“;
10. W. Nowicki, Radość: Gojawiczyńska „Dom na Skarpie“.

Dalsze nagrody, za wytrwałność, otrzymali Czytelnicy, którzy uzyskali największą ilość punktów, a mianowicie:

11. U. Mickiewiczowa, Bytom: pkt. 173 Iwaszkiewicz „Czerwone tarcze“;
12. D. Niemcowa, Bielsko, pkt. 172: T. Jeż „Narzędzia Harambasy“;
13. E. Folkierski, Jelenia Góra, pkt. 172: Zeromski „Ludzie bezdomni“;
14. Z. Hryniewiecki, Kowary, pkt. 171: Zeromski „Szyfrowe prace“;

15. I. Bretsznajder, Gliwice, pkt. 163: Sieroszewski „Na kresach lasu“;

16. KADE, Bielsko, pkt. 152: Manugiewicz „Wielki szerm“;

17. L. Ralymirski, Wrocław, pkt. 151: Wołowski „Tak było“;

18. L. Konopiński, Poznań, pkt. 151: Mielner „Wyspa ostatniej nadziei“;

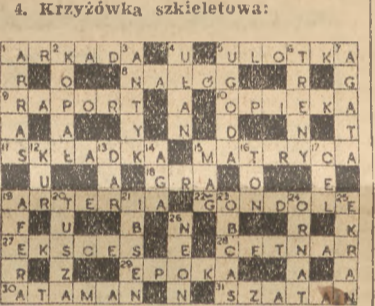
19. T. Wilczyński, Jelenia Góra, pkt. 151: Iwaszkiewicz „Nowa miłość“;

20. W. Czuba, Andrychów, pkt. 131: Zukrowski „Z kraju miłczenia“.

Nagrody wysyłamy pocztą. Spis Czytelników, którym zaliczamy punkty na następny konkurs, podamy w jednym z następnych numerów.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 15 „SWIAT I ZYCIE“

4. Krzyżowka szkieletowa:



5. Rebus — Nie kładź palca między drzwiami.

6. Logogrify rymowy.

1. Estera — Litera. 2. Urania — Oran-ia. 3. Gablotka — Grelotka. 4. Mantyka — Otyka. 5. Atencja — Geren-cja. 6. Trinitas — Rarytas. 7. Wampiry — Yorkshiry. 8. Idylla — Flotylla. 9. Eskwota — Ramota. 10. Judasza — Yusbasza. 11. Cholna — Mallna. 12. Zapata — Oblata. 13. Uganda — Wo-kanda. 14. Klepura — Yapura. Roz-wiązanie ostateczne — Egi. Matwie-liczk — Logogrify rymowy.

7. „Czy potrafisz?“ Apollo Feb, Helios, Hyperion.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Inż. Z. Łabęcki: Nie otrzymaliśmy części I 53 Konkursu — stąd różnica 14 punktów. Musiałab zginąć przesył-ka.

Z. Czapliski, J. Adamiak: Przyna-jemy szlachetność. Bedźmy ostrożniej-si w doborze trudnych słów.

SOS: System przysyłania zadań z całego konkursu naraz wprowadzie oszczędza kieszeń czytelnika, ale ude-łnia wpływ na psychiczne podej-ście do rozwiązań. Trudniejsze rze-czy się odkłada, aby później nigdy ich nie rozwiązać.

A. Grzyb: Za krzyżowkę przepra-szamy. Panu to ujmę nie przynosi. A. Prędkowska: ESSE byt nieubla-gany i nie uwzględnił. Ale ms karę w postaci sprawdzenia. J. Czaporowska: Prosimy o podanie dokładnego adresu, celem przestania nagrody. Dyskretnie zapewniona. Wszystkim Czytelnikom komuniku-jemy, że Redakcja starając się będzie publikować zagadki nie zawierające słów obcych.

Wyniki zadania 20 „Tripermutanty“

przyniosły obfity plon w postaci 353 grup słownych. Z ciekawszych ooda-gamy:

1. Anglik, glinka, klinga. 2. Endy-mion, niemodny, odmienny. 3. rve-ta, sweter, werset. 4. wybieżona, wydziobane zdobywanie. 5. zrobić zbroń oraz Ankor — Arkon — konar — korna — narok — norika — orkan. Jeden z Czytelników, który podał 563 słowa, dając mu 12 punktów, nie podpisał arkusza. Redakcja nie wie, komu ma przydzielić punkty. Prosi-my o reklamację.

KUPON DO GŁOSOWANIA

Najlepszymi zagadkami 53 Konkursu Rozrywkowego były:

1. numer (nazwa)

2. numer (nazwa)

3. numer (nazwa)

Nazwisko głosującego:

Adres:

Kosmetyczka ma głos

Kąpiele słoneczne

Światło słoneczne wywiera ogromny wpływ na organizm człowieka. Polega on na działaniu promieni słonecznych na skórę, a zatem na wszystkie czynności organizmu. Światło słoneczne, umiarkowanie stosowane, reguluje przemianę materii, jest lekarstwem przy krzywicach, chorobach zębów, anemii, neuralgii, neurastenii, przy chorobach kobiecych oraz skórnych. Nawet przy chorobach ciężkich, nieuleczalnych, słońce łagodzi cierpienie. Jest ono również znakomitym środkiem profilaktycznym, hartującym nasz organizm przed przeróżnymi chorobami. Naświetlanie słońcem daje duże usługi przy kuracjach odłuszczeniowych, gdyż światło słoneczne pobudza spalanie się ciał tłuszczowych.

Działanie promieni słonecznych może być nie tylko życiodajne i lecznicze, ale zarazem szkodliwe. Bezkrzyżowe leżenie na słońcu szkodzi nie tylko naszej skórze, ale i całemu organizmowi. Przy stosowaniu kąpiei słonecznych należy uwzględnić wrażliwość indywidualną, intensywność słońca oraz czas trwania kąpiei słonecznych. Zaprawę przeciwko szkodliwemu działaniu słońca uzyskujemy, jeśli się stopniowo opalamy, zaczynając już na wiosnę, a skórę natłuszczamy tłustym kremem. Przy opalaniu musimy uwzględnić gatunek skóry. Jeśli mamy skórę suchą, opalamy się ogólnie, najlepiej w ruchu, (warz pokrywamy dość grubą warstwą kremu. Aby uzyskać piękny, jednolity ko-

lor skóry, używamy kremu na oleju orzechowym lub migdałowym (o który dzisiaj jest trudno). Zastąpić go możemy masłem kakaowym lub świeżą śmietanką. Nie używać oliwy, gdyż skóra grubieje i niszczy się. Skórę tłustą opalamy bez użycia kremu, gdyż skóra sama wydziela wystarczającą ilość tłuszczu. Skórę tustą, z trądzikiem, wzgorzami, łojotokiem, przyszcami, czyrakami można uleczyć przez działanie słońcem. Gruźlicę skóry, przyszcę, egzemę oraz łupież również leczymy słońcem.

Czas trwania kąpiei słonecznej zależy się od indywidualnej wrażliwości. Rudowłosi, blondyni, albinosi są bardziej wrażliwi, niż bruneci. Pierwsze dzień opalenia nie powinien jednak trwać dłużej jak 5-7 minut i stopniowo codziennie zwiększać się aż do godziny. Najzdrowsiej i najłatwiej opalamy się w ruchu. Kąpiei słoneczną dobrze jest zakończyć zimnym prysznicem (25°) lub kąpielą rzeczną lub w morzu, celem przywrócenia uczucia świeżości i rześkości.

Jeśli przy nieostrożnym opalaniu się nastąpiło oparzenie skóry, należy oparzone miejsca przemyć stęzłym mlekiem i położyć na nie kompresy z tegoż mleka. Jeśli skóra jest sucha, robimy okład z oliwy, zmieszanej z wodą wapniową.

Osoby cierpiące na gruźlicę płuc, na nadeczynność gruczołu tarczycowego, przy nadpobudliwości układu nerwowego, przy wysokim ciśnieniu krwi oraz kobiety w okresie przejściowym powinny unikać naświetlania słonecznego.

Przed wyjazdem na urlop i przed stosowaniem kąpiei słonecznych najlepiej udać się do lekarza dla zbadania stanu zdrowia oraz do kosmetyki celem gruntownego oczyszczenia skóry. W czasie urlopu starajmy się unikać maquillage'u a skórę opalać, gdy jest należycie oczyszczona. Stosując się do podanych wskazówek ze spokojem i zaufaniem możemy się oddać zbawiającemu działaniu promieni słonecznych, wrócimy zdrowe, promienne, pełne energii i siły do życia, z cerą świeżą, zdrową piękną i złocisto-brązową.

Krystyna Szumkowska

Kącik szachowy

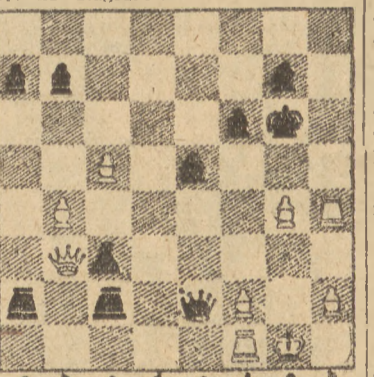
Turniej o mistrzostwo świata

Ostatnie walki wielkiego turnieju pięciu kandydatów — arcymistrzów nie przyniosły już zapewne niespodzianki. Na 16 możliwych punktów zdobył Botwinnik 12, wyprzedzając dwóch następnych o 3 1/2 punktów. Dotychczasowe wyniki: 1) Botwinnik 12 p. (na 16 party) 2) 3) Rzeszewski i Smysłow po 8 1/2 p. (na 16 party), 4) Keres 8 1/2 p. (na 17 party), 5) Euwe 3 1/2 p. (na 17 party). Jeszcze Botwinnik w 5-tej i ostatniej rundzie na 4 partie zdobyć może choćby 1 punkt (co najprawdopodobniej nastąpi), to nikt już nie jest w stanie odebrać mu palmy pierwszeństwa i szampionatu świata. Pewno również jest ostatnie miejsce, które zajmie Dr Euwe, grający obecnie wyjątkowo słabo. Inne miejsca, a więc i wicemistrzostwo świata, są jeszcze pod znakiem zapytania.

Najnowsze wiadomości sprawdziły przypuszczenia. Mistrzostwo świata zdobył Botwinnik, wicemistrzostwo Smysłow. Bliższe dane w następnym numerze.

ROZWIĄZANIE DWUCHODÓWKI M. WRÓBLA
1. Hb5 — (tempo) Gf dowolnie z wyj. e7 i g7).
2. Hf8 mat. Albo ... Ke7
3. d8 H mat. Albo ... Gg7
4. d8 S mat. Albo ... Ge7
5. d8 H mat. Albo ... S dowolnie
6. H x f6 mat. Lub ... Gc8 x d7.
7. Hd7 mat.
Dwuchodówka typu „meredith“
Daje ona 3 krotnie uwolnienie białego piona, przemienającego się w różne figury.

grze w karty podwajają, sygnalizując „kontra, re, sub i mort“! Otóż zdarzyło się że w pozycji przedstawionej na diagramie:

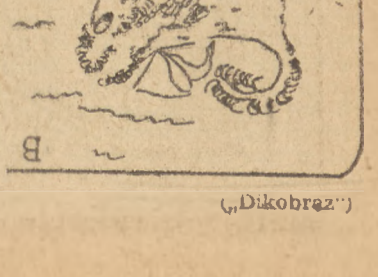


Białe: Kg1, Fb3. W: f1, h4, Gc8, P: b4, c5, f2, g4, h2 (10).
Czarne: Kg8, He2, W: a2, c2, P: a7, b7, c5, f6, g7 (9).
Zagry: czarne 1) ... Wc2, ci, dając kontra! Białe przyjęły tę groźbę, odpowiadając: 2) Gc3 — ci i d4! re! Na to czarne: 2) ... Wc1 x e1 i sub! Ku największemu zdziwieniu czarnych, białe netykalnie przyjmują znowrocie „sub“, lecz grają: 3) Wh4 — h4 — „zapowiadając „mort“! Lecz czarne nie przyjęły już tej groźby. Dlaczego?

Za najlepszą odpowiedź na to pytanie redakcja „Kącika“ przynajmniej dwukrotnie nagrodzi wybrany numeremate półroczną miesięczną „Szachy“ lub ekwiwalent pieniężny. Sz. Ach.

Świat się śmieje...

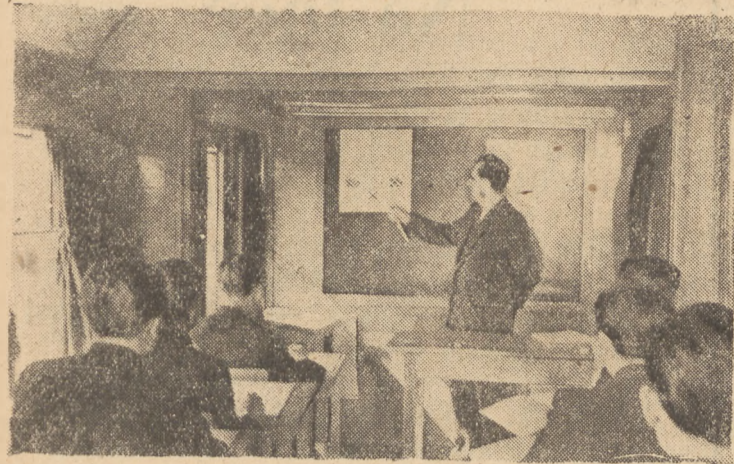
„PRZYJEMNA“ ZABAWA



(„Dikobraz“)

Pracownia Psychotechniczna wykazuje wady i zalety

Nadajesz się na kolejarza?



Badanie inteligencji ogólnej, przy pomocy zadań pisemnych tzw. testu Ravena. Badający podaje właśnie instrukcję do testu: „... na każdej stronie książeczki, którą macie przed sobą, będzie podany jakiś wzór z wyciętym kawalkiem, jak to widzicie na przykładzie, a wy macie wśród kawalków, uwidoczonych pod wozem znaleźć ten, który właśnie z tego miejsca został wycięty. Nie każdy wzór będzie tak łatwy, jak ten przykładowy, będą coraz trudniejsze. Trzeba będzie za każdym razem przeprowadzić analizę wzoru, wyznać rządzącą tam prawidłowość...” itd.



Segregator, wyrzucający w regularnych odstępach czasu (co 4 sek.) metalowe krążki z numerami. Obok stoi skrzynka z numerami i otworami na każdym z nich. Badany osobnik musi wysuwający się z aparatu krążek uchwycić, szybko odnaleźć ten sam numer na skrzynce i rzucić krążek w otwór na tym właśnie numerze. Nie wolno wziąć następnego numeru (krążka), dopóki poprzedni nie zostanie wrzucony w odpowiedni otwór. Gdy nie uchwyci się na czas wysuwającego się krążka, spadnie on do skrzynki, skąd go już brać nie wolno. Jest to więc praca przy narzuconym tempie, przy którym nie każdy potrafi dobrze pracować. Rezultat pracy, jak też i sposób zachowania się przy niej może powiedzieć o takich właściwościach, jak spostrzegawczość, elastyczność tempa pracy, nerwowość, zręczność itp.

Wszystkie zdjęcia H. Makarewiczowa.

Koleje polskie dążą do jak najwięźszego usprawnienia swej niezmiernie ważnej w gospodarce państwa działalności, baczna uwagę zwracają nie tylko na stan techniczny i udoskonalanie taborów, ale i na czynnik niemniej ważny — człowieka. Od niego przecież — bezimicznego pracownika w kolejarskiej czapce — zależy w niemalym stopniu sprawne funkcjonowanie skomplikowanego aparatu kolejowego, bezpieczeństwo podróży, wyładunek i załadunek towarowy i cały szereg innych czynności.

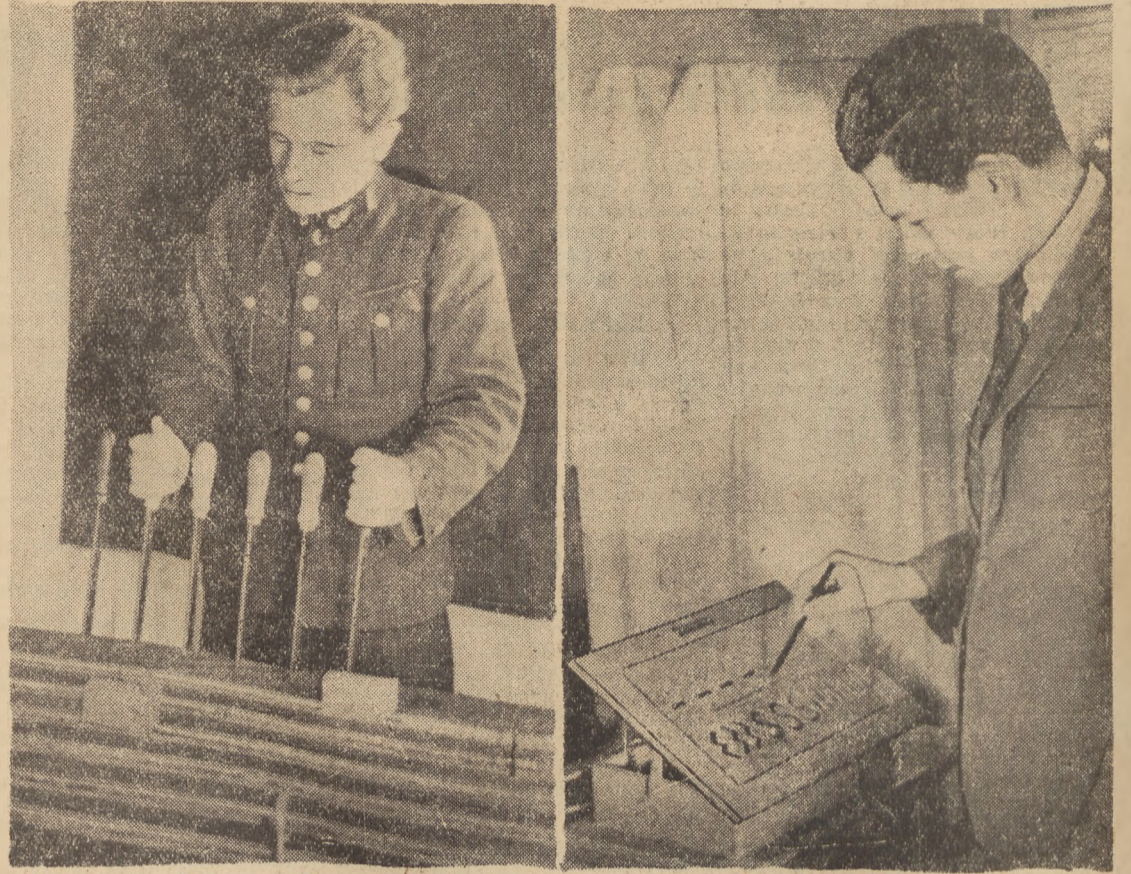
W Gliwicach ma swą siedzibę Pracownia Psychotechniczna P. K. P., której zadaniem jest badanie psychofizycznej przydatności zawodowej pracowników kolejowych — na razie tylko pracowników ruchu.

Pracownia obsługuje wszystkie dyrekcje kolejowe w Polsce. W samej pracowni odbywają się badania pracowników tylko z okręgu dyrekcji katowickiej, natomiast pozostałe dyrekcje obsługuje Wagon do Badań Psychotechnicznych.

Badania odbywają się przy pomocy metod i środków, opracowanych przez nowoczesną psychologię eksperymentalną, a stosowanych powszechnie przez psychotechnikę. Są nimi: obserwacja zachowania się, wywiady, kwestionariusze, a głównie tzw. testy. To wszystko ma dostarczyć danych o skłonnościach, zamiłowaniach, charakterze, temperamencie, inteligencji i zdolnościach specjalnych, wzgl. ma ujawnić takie cechy struktury psychofizycznej człowieka, które utrudniają sprawowanie danej funkcji lub składają się na skłonność do powodowania nieszczęśliwych wypadków.

Na szczególną uwagę zasługują wymienione testy. Są to dowcipnie nieraz i pomysłowo skonstruowane zadania tego rodzaju, że przy ich rozwiązywaniu ujawnia się interesująca nas właściwość psychofizyczna badanego osobnika. Testy mogą być bądź pisane i pisemnie rozwiązywane, bądź do ich rozwiązywania potrzebne są pewne czynności wykonywane na rozmaitych przyrządach, które jednocześnie rejestrują jakoś i ilość, wzgl. czas wykonywanej czynności.

Na zamieszczonych zdjęciach przedstawione są przykłady takich badań testowych.



Na zdjęciu lewym widzimy badanie na tzw. „Aparacie sześciotorowym” konstrukcji inż. Wojciechowskiego, nazwanym tak od sześciu torów, które biegną po stole równoległe do czoła badanego. Po tych torach przesuwają się wagoniki w obu kierunkach i na każdym torze z inną szybkością. W poprzek każdego toru umieszczona jest zapora, którą można otwierać przy pomocy dźwigni, znajdującej się tuż przy badanym. Poddany egzaminowi musi uważać, aby żaden wagonik nie wjechał na zamkniętą zaporę, musi ją zawsze na czas otworzyć i przytrzymać, dopóki wagonik jej nie minie. Każde najechanie sygnalizuje dzwonek i lampka, prócz tego rejestrują to liczniki elektromagnetyczne. Tutaj właśnie poznaje się przytomność umysłu, zimną krew badanego. Różna szybkość wagoników, ich ilość i różne kierunki stwarzają dla ludzi nerwowych wrażenie chaosu, którzy jak to się mówi, „tracą głowę”.

Tremometr — zdjęcie prawe — (od tremo — drże), służy do badania pewności ruchów ręki. Badany ma wodzić metalowym sztyftem w otworach wyciętych w metalowej płycie tak, aby nie dotknął brzoju. Każde dotknięcie sygnalizowane jest lampką, a prócz tego rejestrowane przez licznik.

Przedstawione testy, wzgl. aparaty nie stanowią wszystkiego, co stosuje się w czasie badań. Wielką zaletą badań testowych jest fakt, że wyprowadzona z nich ocena jest ściśle obiektywna, a subiektywizm ocenianego i przypadkowość doprowadzone są do minimum.

Nie trzeba nikogo przekonywać, jakie znaczenie mają tego rodzaju badania na P. K. P., gdzie od wartości pracownika zależy życie i mienie wielu ludzi i gdzie czasem małe przeoczenie może spowodować bardzo dotkliwe w skutkach następstwa. Przed wojną w okresie stosowania badań psychotechnicznych na P. K. P. ilość wypadków zmniejszyła się znacznie. Poza doborem zawodowym psychotechnika obejmuje inne dziedziny. Wszędzie tam, gdzie występuje

problem „człowiek - praca” — ma ona wiele do powiedzenia. Przez racjonalizację warunków pracy i przez walkę ze zmęczeniem stara się ująć marnowaną tak często energię człowieka w regularne kooryta, skąd wykorzystana byłaby

na pożytek ludzkości, ale tak, aby jednocześnie dobrze z tym było jednostce pracującej i aby zasypa na została przepaść, jaka dzieli zarobkowanie na życie od życia samego, oraz zabawę od pracy.

Mgr. Kazimierz Niemiec

Poradnik fotoamatora

Spróbujmy wywoływać sami

W poprzednim „Poradniku” wspomnieliśmy, że błony panchromatyczne najlepiej wywoływać w zupełnej ciemności i w związku z tym radziliśmy początkującym oddawać swoje filmy do fotolaboratorium. Tym jednak fotoamatorom, którzy chcieliby spróbować własnych sił, podajemy kilka wskazówek, wprowadzających, w niezbyt trudne zresztą, tajniki wywoływania.

A więc przede wszystkim miejsce. Przy obecnym „zagęszczeniu” mieszkań, niewiele chyba osób może sobie pozwolić na specjalną ubikację, przeznaczoną na ciemnię. Wystarczy nam jednak łazienka, czy nawet zwykły pokój, o szczerze zaciemnionych oknach, przy czym lepiej zabierać się do pracy dopiero wieczorem. W naszej prowizorycznej ciemni przyda się bardzo stół, no i oczywiście specjalna „ciemnicowa” żarówka, o ile uda się ją kupić.

Pozostał jeszcze jeden problem: w czym będziemy wywoływać? — Doskonale usługi oddaje przyrząd, zwany popularnie „koreksem”. Jest to puszka z nakrywką, nie przepuszczającą do wnętrza światła, zaopatrzona w beben ze ślimacznica, na który nawijamy film. Niektóre koreksy nie posiadają ślimaka — wówczas używać musimy specjalnej taśmy celuloidowej. Koreks posiada otwory do wlewania i wylwania płynów i, co ważniejsze, można w nim wywoływać przy świetle dziennym, a jedynie samo założenie filmu do wnętrza odbywać się musi w ciemnościach. (Można to zrobić np. w szafie). Istnieją zresztą koreksy automatyczne, przy użyciu których ciemnia w ogóle nie jest potrzebna. Niestety jednak, koreksy należą obecnie w handlu do rzadkości, a kupione nawet okazują się bardzo drogie. Wobec tego nie pozostaje nam nic innego, jak wywoływać swoje filmy w misce czy szklance. W tym wypadku potrzebujemy aż trzech naczyń: na wywoływać, wodę



Foto K. Seko

„Stary cmentarz”, Leica-Summitar, kwiecień, godz. 16, f-6,3 1/100 sek.

Kiedy mamy już ciemnię i przygotowane naczynia, musimy sporządzić jeszcze wywoływacz. W ostatnim poradniku umieściliśmy przepis na wywoływacz zwyczajny i drobnoziarnisty. Teraz dodamy tylko, że składniki należy rozpuszczać w podanej kolejności, przy czym

następny składnik wsypujemy dopiero wówczas, gdy poprzedni rozpuścił się już całkowicie. Czas wywoływania jest zależny od składu i rozcieńczenia wywoływacza, a także od jego temperatury. Najkorzystniejsza jest temperatura od 18—20 stopni, przy niższej — na-

leży czas wywoływania przedłużyć, przy wyższej — skrócić.

Film, który będziemy wywoływać, jest oczywiście opakowany. Filmy do aparatów małoobrazkowych znajdują się w specjalnych kasetach (ostrożnie wyjmować, by nie porysować emulsji), inne natomiast nawinięte są przeważnie na szpulce i zabezpieczone przed zaświeceniem czarnym papierem. Film jest jednym końcem przyklejony do papieru, należy więc delikatnie go oderwać, pamiętając, że emulsja jest bardzo wrażliwa na odciski palców, zwłaszcza spocnych. Przypominamy, że filmy zwijane są zawsze emulsją do wewnątrz.

Film wywołujemy najczęściej w ten sposób, że ujmujemy szczypekami za oba końce, tak aby środek swobodnie zwiisał ku dółowi (ma wówczas kształt litery „U”), zanurzamy w naczyniu z wywoływaczem, a następnie przez ciągłe poruszanie obu końców filmu w górę i w dół, przyczyniamy się do jednolitego działania wywoływacza na całą powierzchnię. Czynność ta przebiega znacznie wygodniej, gdy mamy specjalny szklany walek (zanurzony w wywoływaczu), pod którym przeciągamy film, emulsją na dół. Podany sposób nie naręcza trudności przy filmach krótszych, nie polecamy go natomiast dla długich filmów małoobrazkowych.

Gdy chcemy skontrolować przebieg wywoływania, możemy zrobić to jedynie przy specjalnym świetle. Do filmów panchromatycznych, jakie obecnie są prawie wyłącznie w użyciu, nadaje się tylko ciemno-zielona żarówka, przy której zresztą i tak prawie nie widać. Filmy ortochromatyczne dopuszczają użycie żarówki rubinowej, nieco jaśniejszej. Zorientowanie się, na podstawie wyglądu negatywu, kiedy należy wywoływać nie przerwać, nie jest rzeczą łatwą, zwłaszcza przy błonie z podświetleniem. Początkującym najwięcej pomoże tu zegarek, toteż zalecamy raczej wywoływanie automatyczne — na

EKRAN



Jakże promienny uśmiech kobiety unosi się nad głową bohatera... (Scena z filmu radzieckiego „Aleksander Newski”)

Najbliższe premiery

Na nasze ekrany wchodzi w najbliższym czasie szereg filmów o dużym ciężarze gatunkowym. Do nich w pierwszym rzędzie należy film produkcji polsko-radzieckiej p. t. „Polska”. Film ten, pominiawszy jego walory wychowawcze, dysponuje świetną techniką zdjęć i barwnym scenariuszem reportażowym. Składa się on z trzech części. Pierwsza, to obrazowy opis Polski, druga przedstawia walkę Polski Podziemnej z Niemcami, a w trzeciej widzimy pracę nad odbudową naszego Państwa po wojnie. Trzeba podkreślić tu nie tylko dużą wartość dokumentarną tego obrazu, ale i jego wartość artystyczną. A o tę stronę film reportażowy musi przecież dbać specjalnie.

Podnieść również należy przy tej okazji, że Centralny Zarząd Kin, pragnąc udostępnić ten film jak najszerszym masom publiczności, zastosuje system daleko idących niższej przy nabyciu biletów.

Obraz ten wyprodukowało wspólnie P. P. „Film Polski” oraz Moskiewskie Studio „Filmów Dokumentarnych”.

Zapowiadamy równocześnie wartościowy film produkcji radzieckiej, p. t. „Aleksander Newski”. Jeżeli idzie o wartość tego obrazu historycznego, to wystarczy podać, że jego reżyserem był niedawno zmarły świetny twórca kinowy Sergiusz Eisenstein, a rolę tytułową odtwarza jeden z najlepszych artystów radzieckich: Mikołaj Czerkasow. Po premierze omówimy wartość tego filmu dokładnie.

W najbliższym czasie wyświetlać będziemy również mocny i sensacyjny film produkcji amerykańskiej p. t. „Casablanca”. Należy spodziewać się wielu emocji, sądząc według nazwiska reżysera, którym jest Michael Curtis, i głównych wykonawców. Są to: Humphrey Bogart, Ingrid Bergman i Conrad Veidt.

„Czarodziejskie ziarno”

Na ekrany naszych kinoteatrów weszła już od kilku dni radziecka bajka filmowa: „Czarodziejskie ziarno”. Jest to algoriczny obraz, przedstawiający walkę postępu, usymbolizowanego w postaciach Majstra (żywiół pracy) i Mędrcza (wiedza) — ze światem zacofania i ciemnoty, mroczącym się w podziemiach, rządzonego przez strasznego czarownika Kara Mora. Film ten o dużych walorach społeczno-wychowawczych, obfituje w wiele bardzo interesujących filmowo scen (jak np. sceny z wiatrem) i ma dużo zalet technicznych. Słabą stroną filmu jest zbyt przerysowanie ponurej groteski w pałacu Kara Mora, co zwiastuje na najmłodszą klientelę kinową może wywoływać zbyt mocne wrażenie. A tego należy unikać.

ALLAN